

## Sesja Światowej Rady Pokoju obraduje w Berlinie

### Prof. Joliot-Curie dokonał analizy sytuacji międzynarodowej i wytyczył zadania światowego ruchu obrońców pokoju

BERLIN (PAP). — Dnia 1 lipca o godzinie 16 m. 30 odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, reprezentującej setki milionów milijących pokój ludzi.

W prezydium zasiadli członkowie biura Światowej Rady Pokoju z prof. Joliot - Curie na czele. Polskich obrońców pokoju reprezentował w prezydium członek biura Światowej Rady Pokoju prof. Leopold Infeld.

Nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju otworzył przewodniczący biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie, udzielając głosu profesorowi Walterowi Friedrichowi, przewodniczącemu niemieckiego komitetu obrońców pokoju.

Witając serdecznie członków Światowej Rady Pokoju oraz gości, prof. Friedrich podkreślił, że zwołanie sesji Światowej Rady Pokoju do Berlina jest wyrazem zaufania do pokojowych sił narodu niemieckiego.

„Naszym wkładem w dzieło utrzymania pokoju na świecie — powiedział prof. Friedrich — jest walka przeciwko tzw. „układowi ogólnemu”, który słusznie „określany jest na zachodzie i wschodzie Niemiec, jako układ wojenny. Naszym głównym zadaniem jest niestrudzona walka o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Wierzymy, że w czasie obrad sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie będziemy mieli możliwość wysłuchania opinii narodów w tej sprawie”.

W imieniu ludności i magistratu wielkiego Berlina powitał zebranych nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert. Wyraził on radość, że Światowa Rada Pokoju po raz drugi wybrała Berlin jako miejsce swych obrad. „Daremną są wysiłki garstki podlegaczy wojennych, którzy uprawiają w Berlinie politykę rozłamu i podjudzają jedną część mieszkańców przeciwko drugiej. Ambicją

Berlina — powiedział Ebert — jest stać się miastem pokoju, symbolem jedności Niemiec”.

Milijący pokój naród niemiecki — stwierdził mówca — jest przekonany, że zebrani tu przedstawiciele wszystkich narodów podejmą uchwały, które przyczynią się do rozwiązania problemu niemieckiego na drodze pokojowej i tym samym przyczynią się do likwidacji napięcia, ciężącego obecnie nad całym światem.

Następnie zabrał głos, entuzjastycznie witany przez zebranych, przewodniczący biura Światowej Rady Pokoju — prof. Fryderyk Joliot - Curie, który wygłosił doniosłe przemówienie, poświęcone analizie sytuacji międzynarodowej oraz zadaniom światowego ruchu obrońców pokoju.

Prof. Joliot-Curie podkreślił, że decyzje powzięte przez mocarstwa zachodnie w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, zwłaszcza stawianie przeszkód pomysłnemu zakończeniu rokowań w Panmunđonie, oraz zbrodnicze słowosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — spowodowały zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej. Skłoniło to biuro Światowej Rady Pokoju do zwołania (obecnej nadzwyczajnej sesji). Zadaniem sesji jest rozszerzenie zasięgu działania oraz aktywizacja ruchu w obronie pokoju. W tym celu zwołany zostanie w końcu bieżącego roku Wielki Światowy Kongres Pokoju. Uchwały obecnej sesji winny służyć przygotowaniu tego kongresu. Uchwały sesji będą również podstawą referendum, które obejmie wszystkie kraje świata i wszystkie warstwy ludności.

## List uczestników Krajowego Zjazdu Korespondentów chłopskich do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Uczestnicy Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich przesyłali do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta list następującej treści:

„Drogi Gospodarzu, Ojcie i Nauczycielu!

My, korespondenci wiejscy, gospo-

darze małorolni i średniorolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR-ów i POM-ów, pracownicy Centralnych Rad Narodowych, pracownicy Gminnych Spółdzielni, nauczyciele, kierownicy świetlic i bibliotekarze, PZPR-owcy, ZSL-owcy, ZMP-owcy i bezpartyjni, zebrani w Warszawie na Krajowym Zjeździe w dniach 29 i 30 czerwca 1952 roku, ślemy wyrazy gorącej miłości, wdzięczności i przywiązania do Ciebie i do tego co głosisz.

Osiem już lat od wyzwolenia prowadził nas drogą nie łatwą, ale zwycięską. Rośnie i rozkwita nasza ojczyzna ludowa. Pod Twoim przewodnictwem z wielkim ludowym rozmachem budujemy huty, kopalnie, fabryki, szkoły, ośrodki kultury. Pod Twoim przewodnictwem dźwigamy wieś polską z ciemnoty i zacofania wiekowego. W myśli Twoich wskazań biedota wiejska wyzwala się spod ucisku i wyzysku kulackiego, chłop małorolny i średniorolny, otoczony opieką rządu ludowego, coraz śmielej patrzy w jasną przyszłość. Obrazem przemian, jakie zaszły na wsi jest mechanizacja rolnictwa, rozwój upraw przemysłowych i jest przede wszystkim rozwój spółdzielni produkcyjnych, gospodarstw socjalistycznych w naszym kraju.

Ale walka nie jest jeszcze zakończona.

(C. d. na str. 2)

Profesor Joliot-Curie omówił następnie problemy międzynarodowe oraz wskazał na możliwość i konieczność pokojowego ich rozwiązania.

Po przemówieniu Joliot-Curie, sekretarz biura Światowej Rady Pokoju, Fenceltea, zaproponował następujący porządek dzienny:

- 1) pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego;
- 2) niezwłoczne zaprzestanie wojny w Korei;
- 3) wyścig zbrojeń, a walka o zawarcie paktu pokoju.

Na tym zakończyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

## Depesza Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta do sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos

WARSZAWA (PAP). W związku z uwolnieniem z więzienia sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos — przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut przesyłał na jego ręce depeszę treści następującej:

Do  
Tow. JACQUES DUCLOS

Sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej

W związku z uwolnieniem Was z więzienia, przesyłam Wam, Towarzyszu Duclos — w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym — gorące, braterskie pozdrowienia.

Pragnę zarazem przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat, demaskując imperialistyczne plany agresji i mobilizując patriotów francuskich do wzmożonej walki w obronie wolności i demokracji.

Zyczę Wam, drogi Towarzyszu Jacques Duclos i sławnej Francuskiej Partii Komunistycznej dalszych sukcesów i dalszych zwycięstw w Waszej bohaterkiej walce o niepodległość Francji, o zabezpieczenie swobód demokratycznych i o zachowanie pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT  
Przewodniczący KC PZPR

## Wielkie zwycięstwo sił ludowych Jacques Duclos na wolności

Nie ma na świecie uczciwego człowieka, który by z radością nie powitał wiadomości o zwolnieniu z więzienia Jacques Duclos, sekretarza Komunistycznej Partii Francji. Jacques Duclos na wolności! Jacques Duclos, przywódca francuskiej klasy robotniczej, przywódca walczącego o pokój, demokrację i wolność narodu francuskiego, wyrwany został z rąk faszystowskich oprawców Pinay'a.

Uwolnienie Jacques Duclos jest wielkim zwycięstwem wszystkich uczciwych ludzi na świecie, jest zwycięstwem tych wszystkich, którzy podnieśli swój głos w jednomyślnym proteście przeciwko faszystowskiemu posunięciu rządu francuskiego.

Prowokacja jest ulubioną bronią faszystów i organizatorów wojen. Prowokacją było oskarżenie przez hitlerowców Georgi Dymitrowa o przygotowanie podpalenia Reichstagu. Prowokacją było aresztowanie przed miesiącem Jacques Duclos oraz oskarżenia wysuwane pod jego adresem. Dziś, podobnie jak wówczas, siły pokoju i demokracji okazały się silniejsze od sił faszystów i wojny. Dziś, podobnie jak wówczas, prowokacja spaliła na panewce „oskarżony” Duclos, podobnie jak kiedyś „oskarżony” Dymitrow, stał się oskarżycielem swych oprawców, oskarżycielem faszystów, oskarżycielem ustroju i ludzi, którzy okrucieństwem, terrorem pragną utrzymać walcącą się władzę.

Wyrwanie Jacques Duclos z rąk oprawców faszystowskich jest wielkim zwycięstwem partii Thoreza — Komunistycznej Partii Francji, wielkim zwycięstwem narodu francuskiego. Fakt, że dziś Jacques Duclos jest na wolności, świadczy o sile komunistów francuskich, świadczy o tym, że reakcja natrafia we Francji na potężny opór. Wola narodu francuskiego okazała się silniejszą od żandarmskich patek Pinay'a - kolaboranta, silniejszą od rozkazów, jakie wydają amerykańscy imperialiści swoim satelickim pacholkom.

Przemawiając na VII Plenum KC PZPR, towarzysz Bierut stwierdził, że lud Francji „...nie da się zastra-

żyć i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki przeciwko próbom zatrucia faszystwem ojczyzny Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain Rollanda, jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji!”

Wielkie zwycięstwo, jakim jest wyrwanie tow. Jacques Duclos ze szponów faszystowskiej policji, stanie się dla wszystkich patriotów francuskich bodźcem do kontynuowania ich bohaterkiej walki, której tak pięknym uosobieniem jest Jacques Duclos. Zwycięstwo to natchnie walczący lud francuski i jego własne siły, wiarą w to, że jedność mas pracujących Francji, jedność, która leży u źródła dzisiejszego zwycięstwa, jest w stanie pokrzyżować plany imperialistów, jest w stanie zapewnić Francji niepodległość, narodowi francuskiemu pokojowy, demokratyczny rozwój.

Dla reakcji francuskiej, dla jej zaatlantycznych protektorów i rozkazodawców nieudana prowokacja winna być ostrzeżeniem. Nie zdołali oni odizolować tow. Duclos od ludu francuskiego. Kraty i mury więzienia nie mogły zerwać tej więzi, która łączy przywódcę ludu francuskiego z masami pracującymi Francji. Nie udało się faszystom Pinay'a odizolować Komunistycznej Partii Francji od narodu francuskiego. Przeciwnie. Właśnie w ostatnich tygodniach, do walki, której przewodzą komunisty francuscy, włączyły się dziesiątki tysięcy francuskich patriotów i demokratów, domagając się uwolnienia Jacques Duclos. Właśnie w ostatnich tygodniach zwiększyły się szeregi członków KPF. Prowokacja przyniosła odwrotny skutek od zamierzonego. Zespółła ona siły ludu francuskiego. Ukazując niebezpieczeństwo faszystów, zmobilizowała czujność narodu.

Uwolnienie Jacques Duclos — wielkie zwycięstwo ludu francuskiego, wielkie zwycięstwo światowych sił obozu pokoju jest dla nas wszystkich jeszcze jednym dowodem, że siły nasze są niezwyciężone, że są one w stanie narzucić podpalaczom świata swoją wolę — wolę utrwalenia pokoju na świecie.

### Festyn piosenki, tańca i muzyki



W ubiegłą niedzielę odbył się na Placu Stalina młodzieżowy festyn przyzłotowy, podczas którego Lublinianie podziwiali występy zespołów artystycznych uczestniczących w wojewódzkich eliminacjach.

- Na zdjęciu od góry:
  - \*\*\* Mandolinistów z tartaku Zawadów-Wek.
  - \*\*\* Zespół taneczny z Liceum Sztuk Plastycznych z Zamościa.
  - \*\*\* Zespół Ligii Kobiet i Wojska.
  - \*\*\* Dziecięca kapela z Trzeszkwowie i Niedzwicy Dużej.
  - \*\*\* Taniec w wykonaniu uczennicy Liceum Odzieżowego w Białej Podlaskiej.
  - \*\*\* Chór Szkoły Ogólnokształcącej w Hrubieszowie.

### Wybieramy delegatów na Złot

W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, Lubelskich Zakładach Mięsnych, Lubelskiej Wytwórni Przemysłu Tytoniowego, Lubelskich Zakładach Gastronomicznych, Zakładach Garbarskich i w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym odbyły się już zebrania, na których młodzież wybrała delegatów na Złot.

Po ożywionej dyskusji w MPK wybrani zostali: Jerzy Szewc, Tadeusz Polak i Grazyna Garczyńska. Ta ostatnia nie jest członkiem ZMP, ale wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej.

Za dobrą pracę zawodową i społeczną wybrano na Złot z Lubelskich Zakładów Mięsnych Wiesława Szukie, Wacława Bożenka i Antoniego Tkaczyka.

Z Lubelskich Zakładów Gastronomicznych połądzi: Leokadia Szymaniak, Wacław Markiewicz i Witkowski, z Lubelskich Zakładów Garbarskich — Janusz Miziolecki.

W składzie zakładów pracy wybrano 43 delegatów, w tym 14 niezorganizowanych.



Premier J. Cyrankiewicz dekoruje  
Brazową Krzyżem Zasługi Henryka  
Lameta — korespondenta — przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej „Przełom” w Dębicy pow. Czułchów.

(CAF)

### Skład drużyny polskiej na mecz z FAC

Wczoraj w godzinach porannych w Naleczowie znajdowali się następujący piłkarze polscy: Szymkowiak, Korynt, Bartyla, Jeroninek, Janduda, Patkolo, Kohut, Mordarski, Jaśkowski, Gruner, Gronowski, Alszer, Tim i Olejnik. W godzinach wieczornych mieli przybyć: Cieślak, Krasówka, Glimas i Mamoń.

Spośród tych piłkarzy zestawiony będzie skład przeciwko FAC.



**»Twardo i nieugięte strzec będziemy dorobku wsi polskiej  
dorobku Polski Ludowej«**

## List uczestników Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

(C. d. ze str. 1)

Powiedziałeś na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej:

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczeni nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo, Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym“.

„Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobytych ludu jak również mienia i

dobra ogólnonarodowego. Rękoma tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących“.

Twoje słowa są świętą prawdą. Te słowa, my, korespondenci, staraliśmy się potwierdzać swoją codzienną pracą. Prawdę tych słów potwierdził nasz Zjazd.

Wielkie i trudne zadania, jakie postawiłeś przed narodem, przed klasą robotniczą i przed nami — chłopstwem pracującym — w trzecim decydującym roku Planu 6-letniego na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą dla nas drogowskazem w naszej pracy.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — umacniać siłę gospodarczą i polityczną naszej ludowej ojczyzny, stać na straży jej bezpieczeństwa i obronności i zwiększać przez to wkład Polski do dzieła obrony pokoju. Będziemy ze wszystkich sił rozwijać i strzeżli realizację i braterstwa ze Związkiem Radzieckim, organizatorem pokoju światowego i ze wszystkimi narodami milującymi pokój.

Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — wzmacniać wkład wsi w dzieło przemysłowienia kraju i rozwoju sił Polski Ludowej.

Będziemy walczyli, żeby szybciej rosła produkcja żywności, żeby w kraju naszym było z każdym rokiem więcej chleba, mięsa, tłuszczu, mleka, cukru. Żeby go było więcej dla klasy robotniczej i ludności miast. Żeby było więcej surowców dla przemysłu. Nie będziemy szczeni trudni i prac, żeby podnieść plony naszczych pól, żeby starannie i w terminie przeprowadzone były żniwa i przygotowania do siewów jesiennych.

Będziemy walczyli, żeby akuratnie i terminowo wykonywane były obowiązki obywatelskie — to znaczy dostawę mleka, mięsa, planowa sprzedaż zboża, kontraktowanie upraw i zwierząt, spłata podatku gruntowego. Zmusimy kulaków, aby w pełni wykonywali nałożone na nich przez państwo ludowe obowiązki.

Będziemy strzeżli mienia społecznego i walczyli z marnotrawstwem. Będziemy ze wszystkich sił — zgodnie z Twoimi wskazaniami i pod Twoim kierownictwem — walczyli z wyzyskiem kulackim, machinacjami spekulanskimi. Będziemy walczyli o rozszerzenie i umocnienie gospodarki socjalistycznej na wsi — spółdzielni produkcyjnych, Państwowych Gospodarstw Rolnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych. Będziemy walczyli o zwycięstwo nowego, socjalistycznego życia.

Wiemy, że nad wykonaniem tych zadań musimy pracować z całym wysiłkiem — piórem i słowem, pracą własną i przykładem. Bo to umacnia spójnię gospodarczą i polityczną między miastem i wsią, bo to służy umocnieniu sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Tego sojuszu będziemy strzec jak źrenicy oka.

My, korespondenci wiejscy, będziemy ze wszystkich sił — według Twoich wskazań — pomagać naszej władzy ludowej, Partii i Rządowi usuwać i tępić chwasty biurokratyzmu, przekłętą spuściznę rządów przemocy i ucisku kapitalistycznego.

Będziemy z całą odpowiedzialnością wykonywali obowiązki, jakie na nas nakłada Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodniczą Twoja myśl i Twoja troska o człowieka pracy.

Będziemy świecie przestrzegali praw, jakie nam daje Konstytucja — dla potęgi i siły naszej ojczyzny, dla dobra ludu pracującego.

Pod Twoim przewodnictwem cementować będziemy coraz mocniej front narodowy. To nam pomoże wykonać zwycięsko trudny trzeci rok planu i cały Plan 6-letni.

Te bogate doświadczenia, jakie nam daje odpowiedzialna i trudna codzienna praca korespondenta, te doświadczenia i wskazania, jakie wycisiliśmy ze Zjazdu, przeniesiemy do każdej wsi, do każdej zagrody, do każdej spółdzielni produkcyjnej do każdego PGR-u, do każdego POM-u.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wszystkich sił, żeby Twoimi wskazaniami żel każdy chłob pracujący, aby się nimi w codziennej pracy kierował. Twardo i nieugięte strzec będziemy dorobku wsi polskiej, dorobku Polski Ludowej.

Pod Twoim przewodnictwem, pod przewodnictwem Partii i klasy robotniczej będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa“.

## Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny

**NOWY JORK (PAP).** — W dniu 1 lipca po dłuższej dyskusji nad zagadnieniami proceduralnymi Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny, składający się z dwóch punktów:

- 1) Punkt przedstawiony przez Związek Radziecki w sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych.
- 2) Punkt przedstawiony przez Stany Zjednoczone, dotyczący zbadania sprawy używania broni bakteriologicznej.

Mimo, że propozycja radziecka została wniesiona przed propozycją amerykańską, delegat Stanów Zjednoczonych, Gross, usiłował zmusić Radę Bezpieczeństwa, by zajęła się najpierw propozycją amerykańską. Gross utrzymywał, że sprawa przy-

KRAJOWY ZJAZD KORESPODENTÓW CHŁOPSKICH



Na zdjęciu: Prezydium Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich. Obradom przewodniczy premier Józef Cyrankiewicz. Przemawia wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski.

(CAF — fot. Dąbrowiecki)

## Załoga Zakładów im. Dymitrowa w Warszawie uroczyście obchodziła III rocznicę zgonu wielkiego rewolucjonisty

**WARSZAWA (PAP).** — Uroczyście obchodziła załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia w Warszawie im. Georgi Dymitrowa trzecią rocznicę zgonu wielkiego wodza narodu bułgarskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

Na akademię przybyli, powitani długotrwałymi oklaskami, przedstawiciel KC PZPR Edmund Pszczołkowski, sekretarz organizacyjny Komitetu Warszawskiego PZPR Bolesław Kowalski oraz delegacje załóg licznych zakładów pracy. Serdecznie powitała załoga ambasadora Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Kirila Dramalijewa i członków ambasady.

Z głębokim skupieniem wysłuchali zgromadzeni referatu o życiu i walce wielkiego wodza narodu bułgarskiego, który wygłosił sekretarz KW PZPR — Kowalski.

„Walcząc przeciwko zbrodniczym

planom amerykańsko - angielskich podżegaczy do nowej wojny światowej — stwierdził m. in. mówca — walcząc przeciwko krwawemu terrorowi w krajach kapitalu, prości ludzie czerpią otuchę i przykład z działalności nieustraszonego bojownika walki przeciwko faszyzmowi — Georgi Dymitrowa, który całe swe bohaterskie życie poświęcił sprawie zwycięstwa sił pokoju, demokracji i socjalizmu nad ciemnymi mocami wyzysku kapitalistycznego, wstecznicstwa i wojny“.

Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć bohaterskiego narodu bułgarskiego, Komunistycznej Partii Bułgarii, najlepszego ucznia Georgi Dymitrowa — sekretarza generalnego KPB Wylko Czerwenkowa, na cześć przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości Józefa Stalina — wielokrotnie, entuzjastycznie podchwycili zebrani. Długo skandowano „Sta-lin“, „Bie-rut“.

Na zakończenie akademii odegrało „Międzynarodówkę“.

Na program części artystycznej złożyły się wiersze o wielkim rewolucjonście oraz pieśni rewolucyjne.

## VII Plenum ZG ZSCh omawia zadania Związku w umacnianiu spójni gospodarczej między miastem i wsią

**WARSZAWA (PAP).** — 2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady VII plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na posiedzeniu omawiane są zadania, jakie w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR stoją obecnie przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zwłaszcza w dziedzinie umocnienia spójni gospodarczej, między miastem i wsią. Zadania te szczegółowo omówił w obszernym referacie sekretarz generalny ZSCh — Jaworski.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się szeroka dyskusja.

## Młodzież Niemiec Zachodnich potępia zbrodniczą politykę Adenauera

**BERLIN (PAP).** — Jak donosi agencja ADN, w Regensburgu odbyło się wielotysięczne zgromadzenie młodzieży miejscowej oraz delegatów młodzieżowych z całej Bawarii dla uczczenia pamięci bojownika o wolność Filipa Müllera, bestialsko zamordowanego w maju br. w Essen przez policję Lehra.

Zgromadzenie przekształciło się w potężną manifestację, której uczestnicy domagali się unieważnienia

„układu ogólnego“ i zawarcia zamiast niego traktatu pokojowego z Niemcami. Młodzież manifestowała pod hasłami: „Ridgway i Adenauer precz z Niemcami!“, „Żądamy unieważnienia układu ogólnego!“, „Młodzież niemiecka nigdy nie będzie najemnikami w służbie imperialistów amerykańskich!“, „Żądamy uwolnienia uwięzionych niemieckich bojowników o wolność!“, „Żądamy pociągnięcia do odpowiedzialności morderców Müllera!“

W telegraficznym  
skierujcie

Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki w dalszym ciągu trwają prace przy montażu zbrojeń pod fundamenty części wysokosciowej pałacu. Obecnie roboty te wykonywane są w dwóch miejscach wykopów. Do transportu długich pretów stalowych dla zbrojeń fundamentów, wykorzystywany jest wielki dźwign portalkowy poruszający się na szynach wzdłuż ul. Ziotej.

Równocześnie z tymi pracami rozpoczęto wykop pod fundamenty głównej wejściowej części gmachu.

Attache ambasady R.P. w Paryżu Grzegorz Góral oraz kierownik konsulatu R.P. w Marsylii Skrzyniarz przybyli w dniu 29 czerwca na Korsykę, nawiązać bezpośrednią łączność z deportowanymi obywatelami polskimi i okazać im wszelką możliwą pomoc.

Postępowe koła norweskcie przyjeły z oburzeniem wieść o przybyciu Ridgwaya do Norwegii. Jeszcze przed przyjazdem generała-dzimy szceny domów stolicy Norwegii pokryły się napisami: „Precz z generałem-dzumą!“, „Domagamy się pokoiu!“, „Precz z polityką wojny!“ itp. Policja nie nadszała z usuwaniem napisów, które w dniu przyjazdu Ridgwaya zdobyły wszystkie domy na trasie jego przejazdu.

Charge d'affaires Chińskiej Republiki Ludowej Szen Czen-czi wręczył p. Radziumarł Amart Kaur, przewodniczącą Hinduskiego Czerwonego Krzyża sumę dwóch miliardów jenów na pomoc dla ludności prowincji hinduskiej nawiedzonych klęską głodu. Kwota ta powstała z dobrowolnych składek wpłaconych na ten cel przez Chińczyków.

Dzięki sukcesom odniesionym w latach ubiegłych przez spółdzielnie produkcyjne, które zebrały znacznie wyższe plony niż gospodarstwa indywidualne, pracujący chłopci rumuńscy coraz liczniej i chętniej zrzeszają się w spółdzielnie produkcyjne.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku w rumuńskiej Republice Ludowej powstało 279 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Agencja TASS podaje, że górnicy kopsini „Polysajewskaja — 1“ w Zagłębiu Kujnieckim — Tichonow, Płatow, Murtazij i Ijtin wyrabiali w czerwcu przy pomocy kombajnu typu „Donbass“ przeszło 23 tys ton węgla. Normę wykonali oni w 300 proc. Tak wysokiej wydajności nie notowano dotychczas w zagłębiach węglowych Związku Radzieckiego.

Prace przy budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej — wkraczały w nowy etap. Rozpoczęto betonowanie poszczególnej części obiektów tej największej elektrowni na świecie. W roku bieżącym na terenie „Kujbyszewskiej“ uložony się setki tysięcy metrów sześciennych betonu. W tym celu buduje się tutaj nowoczesne, całkowicie automatyzowane fabryki betonu oraz montuje transportery. Jednocześnie prowadzone są prace przy budowie wiszącej kolejkii linowej nad Wołgą, która dostarczać będzie elektrowni materiałów budowlanych.

Maria Knebartowa, mieszkanka wioły Dolna Rasinie (Czechosłowacja) — narwała na fundusz pomocy dla bohaterskiej Korei złoty dukat, pamiątkę po swojej matce. W liście do KC Frontu Narodowego napisała ona, że ten najmniejszy jej sercu dar przynacza dla dzieci ci bohaterskiego narodu koreańskiego, walczącego o pokój na całym świecie.

W niedzielę 29 czerwca br. odbyto się w Sallaumines z udziałem setek delegatów zebranie Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Liczne były reprezentowani Polacy, którzy znaleźli się we Francji w czasie ubiegłej wojny.

Senat amerykański ratyfikował tzw. „układ ogólny“, zawarty w Bonn przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji z reżimem Adenauera, oraz zawarty w Paryżu układ w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej“.

Amerykański Komitet Obróńców Pokoiu wystosował do swych lokalnych komitetów w całym kraju apel wzywający do masowej akcji protestacyjnej.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca zmarł w Helsinkach po długotrwałej chorobie jeden z przywódców Demokratycznego Związku Narodowego Finlandii, deputowany do parlamentu i b. premier Finlandii — Maune Pekkala.

## Nowa »fabryka« broni bakteriologicznej powstaje w USA

**NOWY JORK (PAP).** — Jak donosi dziennik „Newsday“ władze wojskowe USA opracowały plan budowy nowego olbrzymiego laboratorium bakteriologicznego. Nowe laboratorium, które będzie głównym ośrodkiem badań i produkcji broni bakteriologicznej, ma powstać na wysepce Plum Island, odległej o 160 km. od Nowego Jorku.

Dziennik cytuje oświadczenie kierownika wydziału budowlanego ministerstwa wojny pułkownika Cartera, który zażądał wyasygnowania przeszło 5 milionów dolarów na budowę tego olbrzymiego laboratorium. Carter stwierdził, że nowa baza związana jest bezpośrednio ze strategicznymi planami połączonych grup szefów sztabów. Badania na wyspie, jak wynika z oświadczenia Cartera będą prowadzone nie tylko nad bronią bakteriologiczną, ale również i nad bronią chemiczną oraz radioaktywną.

Ludność miejscowości podnowojorskich, położonych w bezpośredniej bliskości Plum Island wszczęła akcję protestacyjną przeciwko decyzji władz wojskowych w obawie przed niebezpieczeństwem przenikania bakterii na gęsto zaludnione tereny. Budowie laboratorium sprzeciwiają się szczególnie ostro miej-

scowi farmerzy w trosce o los ich inwentarza i zbiorów.

Przeciwko budowie fabryki broni bakteriologicznej zdecydowanie protestuje amerykańska partia robotnicza. Wzywa ona do walki przeciwko nowym zbrodniczym planom amerykańskich kół wojskowych.



NOWE ZAJĘCIE  
POLICJI FRANCUSKIEJ



## Przed Złotem

## ZMP — wychowawcą socjalistycznego pokolenia

WIELE milionów młodych ludzi uczy się i pracuje w naszym kraju. Miliony dzieci zdobywa pierwsze wiadomości o życiu, powiększa z każdym rokiem liczbę naszej młodzieży. Za nich wszystkich — za młodych robotników i studentów, chłopów i uczniów, harcerzy i junaków, za ich charakter, postawę, działalność odpowiedzialny jest Związek Młodzieży Polskiej — półtoramilionowa organizacja przodująca młodzieży polskiej.

Charakter i postawę człowieka kształtują warunki życia. Nigdy jeszcze nie było tak wielkich możliwości urzeczywistnienia młodzieńczych ideałów o bohaterskich, szlachetnych czynach, o stworzeniu lepszego świata, o zdobyciu wysokich szczytów ludzkiej wiedzy, o sławie i o służbie narodowi, jakie istnieją teraz w Polsce rządzonej przez lud dla ludu. Nigdy jeszcze nie było tak wspaniałych możliwości kształtowania najlepszych, opartych o poczucie sprawiedliwości i prawości cech charakteru ludzkiego jak dziś, gdy władza ludowa zniszczyła sprzeczności między osobistymi dążeniami a dążeniami ogółu, między marzeniami a twórczą pracą, o nauce, a realnymi możliwościami ich realizacji.

Ale dla ukształtowania charakteru i świadomości człowieka potrzebna jest również wytrwała praca wychowawcza. Właśnie Związkowi Młodzieży Polskiej przypada wielka i odpowiedzialna rola wychowania nowego socjalistycznego pokolenia. Związek Młodzieży Polskiej powstał przed czterema laty; przejął on piękne doświadczenia i tradycje rewolucyjnych organizacji polskiej młodzieży i ich niezłomnych bohaterów. Związek Młodzieży Polskiej wyrósł z walki KZM i ZWM, z walki Kniewskiego i Rutkowskiego, Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej, z walki o prawa młodzieży, o wolną od nędzy, głodu i terroru ojczyznę, która prawa te zrealizuje.

Dziś, gdy ziszczyli się marzenia pokoleń rewolucjonistów, ZMP stanął na czele młodzieży walczącej o zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa, a potężną ojczyznę ludu pracującego. ZMP wychowuje miliony młodych ludzi na aktywnych budowniczych socjalistycznej Polski, ofiarnych i śmiałych, pełnych wiary w przyszłość, w zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia człowieka.

Prowadzić młodzież może tylko organizacja, której członkowie świadomi są celów, do jakich dążą, przodują w znajomości praw życia, umieją wyjaśniać skomplikowane zagadnienia. I miłowymi krokami — poprzez pracę zespołów szkoleniowych, w codziennym rozwiązywaniu życiowych problemów, poprzez lekturę książek o bohaterach socjalistycznego budownictwa i studowanie prac klasyków marksizmu — idą naprzód ZMP-owcy aktywiści. Jakże wielu z nich umie już wytłumaczyć skomplikowany mechanizm rozwoju gospodarczego i drogę przewyższenia powstałych trudności... Jakże wielu umie, jak Józef Makohon z Lubelskiego zdemaskować wrogą kulacką plotkę... Jakże wielu, jak młodzieńca Irena Młynarska ze Słupia, umie przekonać własnych rodziców o wyższości gospodarki zespołowej... Ale życie wysuwa wciąż nowe problemy. Dla ich rozwiązania potrzeba wciąż nowych wiadomości, coraz dojralszego spojrzenia na świat. I dlatego — jak mówi Lenin — „zadania młodzieży w ogóle i związków młodzieży komunistycznej oraz wszelkich

innych organizacji w szczególności, można byłoby określić jednym słowem: zadanie polega na tym, że trzeba się uczyć”. Trzeba się uczyć wytrwale i bez przerwy — oto zadanie, jakie wziął na siebie każdy ZMP-owiec, każdy aktywista młodzieżowy.

Prowadzić młodzież może tylko organizacja, której członkowie dają swym życiem, swą postawą i pełną poświęcenia pracą przykład całej młodzieży. „Związek Młodzieży Komunistycznej powinien być grupą szturmową, która w każdej pracy spieszy z pomocą, ujawnia swoją inicjatywę, daje początek czemuś nowemu” (Lenin). Tym nowym, w którym przejawia się przodownictwo, jest wprowadzenie np. przez ZMP-owców metody Korabielnikowej. Nowym, porywającym przykładem są dwa szybkościowe wytypy w ciągu zmiany wykonane przez ZMP-owców brygady Niecwież z huty im. Dzierżyńskiego. Przykładem, który porywa, jest posiadanie przez ZMP-owca dyplomu przodownika pracy, czy dyplomu przodownika nauki i pracy społecznej. Wzorem jest każdy młody człowiek, który własnym życiem i każdym postępkim wyraża głębokie uczucie patriotyzmu i miłości do ludzi. I dlatego — czyż może być robotnik — członek ZMP, który nie bierze udziału we współzawodnictwie pracy? Czy może być młody chłop — ZMP-owiec, który nie będzie współpracował przy organizowaniu Komitetu Założeńckiego spółdzielni w swojej wsi? Czy może być uczeń — ZMP-owiec, który lekceważy swoje obowiązki szkolne?

Wskazywać młodzieży drogę i kierunek prac i dążeń, prowadzić ją naprzód może tylko organizacja bliska i droga młodzieży, obdarzona jej pełnym zaufaniem. I dlatego zarząd ZMP to nie biura, nie instytucje. Zarząd ZMP to zespoły ludzi, którzy lepiej niż inni znają powinnym życie młodzieży, silniej niż inni reagować na wszystkie jej braki, goręcej niż inni walczyć z każdym zaniedbaniem, z każdym lekceważeniem spraw młodych ludzi. Aktywiści ZMP — to chłopcy i dziewczęta ożywienci szczególnie mocnym uczuciem przyjaźni wobec innych, szcze-

gólną wrażliwością na ludzkie troski, szczególną bojowością w niesieniu pomocy potrzebującym.

Jeśli dziś widzimy jak powszechnie staje młodzież na apel swej organizacji, jeśli w ZMP-owskich imprezach i przedzłotowych zabawach biorą udział miliony niezorganizowanej jeszcze młodzieży — to jest to świadectwem zacieśniania się więzi ZMP z całą młodzieżą, coraz powszechniejszego przelamywania w ZMP objawów biurokratyzmu, komenderowania i zarozumiałości. Złot jest okazją do wzmocnienia walki z tym wszystkim, co oddala jeszcze niektóre koła ZMP od reszty młodzieży, jest okazją do walki z „aktywistami starszszkami” pojmującymi fałszywie swój autorytet jako wywyższanie się ponad młodzieżą, walki z zarozumiałcami, uważającymi się za wartościowszych od młodzieży niezorganizowanej i nie potrafiących się od niej uczyć, słuchać jej żądań, zdobywać jej zaufanie.

Na dziesięciolecie Komsomolu — towarzysz Stalin pisał: „Komsomol wywiązywał się z tego trudnego zadania dlatego, że prowadził swą pracę pod kierownictwem partii”. Gwarancją osiągnięcia Związku Młodzieży Polskiej jest stała, wnikliwa i wszechstronna opieka, jaką otacza i otaczać powinna swego najbliższego i najbliższego pomocnika nasza Partia. Opieka i kierownictwo polityczne Partii Związkiem Młodzieży Polskiej to nie komenderowanie przez Partię. To oparta na wzajemnym, głębokim zaufaniu i szacunku więź jednostki i ideologii, jaka łączy doświadczonych rewolucjonistów z młodą, gorącą i pomagającą im już dziś armią bojowników o te same piękne cele.

Gdy na warszawskie ulice wyjdzie w radośnie dni Złota 200 tysięcy młodych ludzi — wielka armia najlepszych — będą wśród nich ZMP-owcy i niezorganizowani. W przegładzie osiągnięć polskiej młodzieży, jakim będzie Złot, zawarty będzie również wielki dorobek pracy ZMP, który wychował już tysiące młodych przodowników, budowniczych Polski Ludowej. Zawarta będzie i gwarancja przyszłego promieniowania ZMP na całą piękną, kipiącą twórczą energią młodzież polską.

S. Grabowska



## Henryk Woldowski

Korespondent Lubelskich Zakładów Rymarskich

## Co należy zrobić w moim zakładzie pracy, by obniżyć koszty własne i zabezpieczyć rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych

(korespondencja konkursowa)

Aby obniżyć koszty własne produkcji w Lubelskich Zakładach Wyrobów Rymarskich należałoby upowszechnić kompleksowy system oszczędzania Lidii Korabielnikowej. Dotyczy to zarówno oszczędnego rozkroju skór jak i oszczędnej gospodarki materiałami pomocniczymi jak: nici, wosk, klej itp. Dotychczas szycy nie zdają sobie sprawy z tego, że każdy kawałek nici zużyty do śmieci, to w sumie setki zmarnowanych metrów cennego materiału.

Drogą do obniżki kosztów własnych w naszym zakładzie pracy jest rozwinięcie współzawodnictwa. Rada Zakładowa powinna propagować współzawodnictwo pracy, upowszechniać metody radzieckich przodowników pracy, osiągnięcia naszych nowatorów i racjonalizatorów.

Należałoby również zachęcić robotników do walki o tytuł „najlepszego w zawodzie”. Przyczyniłoby się to do obniżenia kosztów własnych.

Ważnym zagadnieniem jest również sprawa podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, którzy po przeszkoleniu osiągną wyższe nor-

my, przez co obniżą się ceny robocizny wyprodukowanych asortymentów.

By zabezpieczyć rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych w naszym zakładzie, należałoby zlikwidować bumelanctwo i opuszczanie dni pracy. W pierwszym kwartale liczba opuszczonych nieusprawiedliwionych dni wynosiła 41, co przy niewielkim stanie liczebnym załogi jest absencją poważną, przynoszącą olbrzymie straty naszej fabryce. Aby tego uniknąć, należy prowadzić wśród robotników pracę uświadamiającą. Dotychczas bowiem agitatorki partyjne i związkowe dochodzili do bumelanctwa pobłażliwie, nie tłumaczyli im szkodliwości takiego postępowania.

Dyrekcja nasza powinna się postarać o tablice współzawodnictwa na których codziennie byłyby notowane osiągnięcia najlepszych robotników i piętnowani bumelanctwa i chuligani. Wówczas każdy robotnik osiągnący wysokie normy będzie pracował z jeszcze większą energią, pozostający zaś w tyle z pewnością podciągną się w pracy, co oczywiście nie pozostanie bez wpływu na obniżkę kosztów własnych.

## Jak przedstawia się bilans półroczny LZPT?

## Niemal wszystko wykonują kobiety

Jeszcze nie tak dawno Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego (dawniej Bengal) nie wykonywały planów produkcyjnych, dystrybutorzy narzekali na jakość wyrobów, magazyny fabryczne były zawałone wyprodukowanym towarem.

A jak się przedstawia obecnie bilans półrocznych wysiłków załogi LZPT?

Kierownictwo fabryki z dumą mogło zameldować o wykonaniu planu produkcyjnego na pierwsze półrocze 1952 roku już w dniu 26 czerwca, a nawet o znacznym jego przekroczeniu w niektórych asortymentach. Według pobieżnych obliczeń wartościowo plan będzie wykonany w 110%, w produkcji pasty do obuwia został przekroczony o 15%, mucholapek o 7%, a ponadto wyprodukowano około 2,5 ton laku (nie umieszczonych w planach) oraz 500 sztuk skrzyń różnych rozmiarów. Dawna fabryka „Karbacid” wchodząca obecnie w skład LZPT plan półroczny na dzień 26 czerwca wykorzystała w 100%. Jedynie fabryka trykotaży, wykonując plan wartościowo, nie zrealizowała go w poszczególnych asortymentach.

Dlaczego tak się dzieje, że dwa zakłady wykonały plan zarówno wartościowo, jak i asortymentowo, podczas gdy trzeci wykonał go tylko wartościowo? (Wszystkie trzy wchodziły w skład jednego przedsiębiorstwa).

## ZAWIÓDŁA INSTALACJA MASZYN OCZKARKOWYCH

Kierownictwo przedsiębiorstwa układowo jeszcze w roku ubiegłym plan na rok bieżący wstawilo do niego produkcję bielizny damskiej. Miało wówczas w magazynie 10 ma-

szyn oczkarkowych otrzymanych z upłynięcia remanentów z Łodzi. Maszyny te miały być wyremontowane na początku bieżącego roku i uruchomione. Trzy z nich rzeczywiście pracują już od dłuższego czasu, czwarta ma być zainstalowana w najbliższych dniach, pozostałe jednak w dalszym ciągu rdzewieją w magazynach.

Wprawdzie kierownictwo zakładu czyniło starania o części zamienne, jednak nie dość interesywnie. Poszczególne centrale spychały zamówienia LZPT na „szary koniec”, nie przejmując się zbytnio tym, że gdzieś tam w Lublinie jakaś fabryka czeka. Kierownictwo zaś fabryki zadawalo się wysyłanymi monitami, nie interweniując osobiście, co w rezultacie doprowadziło do niewykonania planu w produkcji bielizny damskiej.

## STYL PRACY ULEGA POPRAWIE...

Od ubiegłego roku zaszło w LZPT wiele korzystnych zmian. W chwili obecnej kończy się instalowanie farbiarni. Dotychczas sprawa właściwego koloru produkowanych asortymentów dziewiarskich była jedną wielką niewiadomą. Farbowało się je systemem „domowym”, co powodowało nierównomierne nasycenie tkanin farbą, a w konsekwencji towar szedł na rynek jako wybrakowany. Instalowana obecnie farbiarnia mechaniczna wyeliminuje tę niedociągnięcia. Przy organizowaniu farbiarni wyróżnili się tow. tow.: Józef Zacharzewski — monter, jego pomocnik Franciszek Nowak i Aleksander Kwietkiewicz — robotnik. W znacznym stopniu przyczynił się również do szybszego zainstalowa-

nia farbiarni pion techniczny z dyrektorem Kołodziejczykiem na czele.

## ZA FARBIARNIĄ POSZŁO LABORATORIUM

Nie można sobie dzisiaj wyobrazić fabryki, zwłaszcza produkującej środki chemiczne, której praca nie oparłaby się na laboratorium. LZPT posiadają takie laboratorium. Wprawdzie jest ono nieduże, nie wielkimi więc dysponuje możliwościami. Tym bardziej więc należy podkreślić uprzejmą pracę laborantki i pionu technicznego, który przeprowadzał setki prób i doświadczeń, starając się podnieść jakość produkowanych past, laku, czy farbowania bielizny. Dowodem, że wysiłki pracowników laboratorium nie poszły na marne jest coraz mniejsza liczba reklamacji.

Azotan baru jest artykułem reglamentowanym. Ale dyrekcja zakładu pragnie w najbliższej przyszłości wprowadzić produkcję ogni bengalskich. Zabezpieczono więc sobie dostawę zanieczyszczonego azotanu baru (artykuł niereglamentowany) przeprowadzając jednocześnie setki doświadczeń.

Zanieczyszczony azotan baru można oczyścić przy pomocy odpowiednich odczynników. Tak właśnie robi się w LZPT. Próby są już na ukończeniu i dają dobre wyniki.

Ale na tym nie kończy się walka o podniesienie jakości produkcji w LZPT. Oprócz laboratorium we wszystkich działach pracują brakraze, odpowiednio przeszkoleni na kursie zorganizowanym przez Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Lublinie.

W ubiegłym roku wyprodukowane towary czekały nieraz przez długie miesiące r.a odbiorców. Dziś jest już inaczej. Cała produkcja dawne go „Bengalu” i „Karbacidu” jest natychmiast rozprowadzana do poszczególnych instytucji dystrybucyjnych. Gorzej przedstawia się sprawa z rozprowadzaniem artykułów produkowanych przez fabrykę trykotaży. Obecnie nawiązany został kontakt z PDT w Lublinie i Zamościu, a ponadto fabryka zaoferowała swoje wyroby CRS w Kielcach, Białymstoku i Rzeszowie, zapewniając sobie zbyt gotowych wyrobów.

## NIEMAL WSZYSTKO WYKONUJĄ KOBIETY

Niemal wszystkie czynności w fabryce wykonują kobiety. Zaledwie 7% ogólnego stanu zatrudnienia stanowią mężczyźni. Ostatnio wysunięty został nawet projekt, by zakładową straż pożarną również obsadzić kobietami.

Jest wiele kobiet, które właściwym podejściem do pracy zastąpiły w pełni na wyróżnienie. Z działu mucholapek wybiła się na czoło Ewa Górka wyrobieniem 163% normy i Jadwiga Witkowska — 162%.

Około 160 procent normy wyrabia przeciętnie zespół produkujący pastę. Pracują tu: Stanisława Konopnicka, Bożena Skolimowska, Genowefa Stypuła, Natalia Basiewicz i Lucyna Dudek.

W Lubelskich Zakładach Przemysłu Terenowego widać codziennie pracę. Po dziedzińcu, halach fabrycznych i magazynach uwijają się kobiety w granatowych fartuchach. Rośnie produkcja, rośnie jej jakość. (eka)





## W powiecie hrubieszowskim powstają nowe spółdzielnie produkcyjne

Ruch kolektywizacji wsi obejmuje coraz to szerszy zasięg małych i średniorolnych chłopów. Zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych czy Komitetów Założycielskich odbywa się w ostrej walce jaką staczą pracujące chłopstwo z kulakami.

Ostatnio w powiecie hrubieszowskim powstało 6 nowych spółdzielni produkcyjnych: W CZUMOWIE (gmina Mieniany), W MALICACH (gm. Werbkowice), W TUCZEPACH (gm. Grabowiec), W HOLUBIU (gm. Dolhobyczów), W RACIBOROWICACH (gm. Białopole) I W BOGUCICACH (gm. Molodiatyce). Spółdzielnie te powstały dzięki temu, że codziennie powiększają się wkrótce biedoty wiejskiej szeregi aktywistów spółdzielni produkcyjnych.

W powiecie tym powstała również pokazna liczba Komitetów Założycielskich. Do najbardziej aktywnych należą tutaj Komitety: W GROMADZIE KULAKOWICE II (gm. Moniatyce), W HOROSZCZYCACH (gm. Dolhobyczów), W OSZCZOWIE I GDESZYNIE (gm. Molodiatyce).

Do wyróżniających się aktywistów spółdzielczości produkcyjnej należy między innymi małorolna chłopka z Gdeszyna (gmina Molodiatyce) OB. JANINA TAR KOWSKA oraz z tej samej gromady członkowie ZSL OB. BRONISŁAW ORZEŁ I ALEKSANDER HORYMBAŁA.

(bos)

## Gminna Rada Narodowa w Kazimierzu nie kontroluje dostaw mleka i żywca

Mimo, że od ogłoszenia ustawy o obowiązkowych dostawach mleka upłynęło już sporo czasu, to jednak w gminie Kazimierz (pow. Puławy) tylko dwie gromady Doły i Wylegi dostarczają mleko do punktów zlewnych. Pozostałe zaś, jak Kazimierz, Cholewianka, Las Miejski, Jezioroszczyzna, Dąbrówka, Nowy Las i Okale nie realizują nawet w części swoich zobowiązań.

Tłumaczy się to częściowo brakiem punktów zlewnych w tych gromadach, dużym oddalaniem od zlewni itp., ale przecież ustawa przewiduje, że gromady, które nie mają na miejscu zlewni mogą i powinny równowartość wyznaczonego mleka dostarczać w postaci gotowego masła. System zamienny winien być szeroko propagowany wśród chłopów, przynosi bowiem dodatkowe korzyści, prócz tego jest dla dostawców dogodniejszy. Łatwiej przecież chłopom zebrać z całej wsi masło i dostarczyć do punktu zbiorczego, niż codziennie donosić mleko do zlewni często oddalonej o parę kilometrów. Niezależnie od tego nawet przy braku odpowiedniej ilości zlewni można się wystrząść o bańki, upoważnić jedną osobę do pobierania próbek i pełne mleko dostarczać do określonych miejsc. Takie gromady, jak Jezioroszczyzna domagają się tego i zobowiązują się dostawiać mleko do zlewni własnym kosztem. Trzeba im więcej to ułatwić.

Niewątpliwie powodem niedociągnięć na terenie gminy Kazimierz jest przede wszystkim słaba praca uświadamiająca wśród chłopów, ze strony aktywistów partyjnego i miejscowych kół ZSCh. Brak zlewni nie może być powodem do uchylania się

od wykonania dostaw, istnieją bowiem możliwości pełnego zrealizowania zobowiązań. Trzeba tylko, aby organizacje partyjne i społeczne zainteresowały się tym i wytłumaczyły chłopom, że ciężące na nich obowiązki względem Państwa wykonać powinni w terminie, że zwlekając z tym godzi w ich własne interesy.

Nie mniejszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi GRN, która nie kontroluje przebiegu realizacji dostaw mleka. Jako dowód możemy przytoczyć fakt, że nawet gromady Doły i Wylegi, w których są zlewnie, nie wykonują swoich planów dostaw.

W gromadzie Doły chłopcy mieli dostarczyć w maju i czerwcu — 4983 l. mleka, a tymczasem do końca maja br. wpłynęło tylko 793 l. Tak samo w gromadzie Wylegi na zaplanowanych 5306 l. dostarczono niecałe 2 tysiące l. Świadczy to o tym, że znaczna część dostawców uchyla się od obowiązków i tych należy pouczyć, że dekrety rządowe lekceważyć nie wolno. Czy jednak GRN może to zrobić, skoro nawet pełnomocnik CUS nie jest zorientowany dokładnie, jaką ilość mleka dostarczono w ostatnich miesiącach i którzy chłopcy nie wywiązują się z obowiązkowych dostaw?

Dekadowy plan dostaw mleka sporządzony jest prowizorycznie bez rozbięcia na poszczególne gromady i gospodarstwa, trudno więc cokolwiek z niego wynioskować, a najważniejsze, że nie jest kontrolowany sposób jego wykonania. GRN w Ka-

zimierzu nie czuwa również nad realizowaniem dostaw żywca.

W planowej dostawie żywca załagłość w pierwszym kwartale wynosiła 129 kg, natomiast w samym tylko miesiącu maju zwiększyła się do 612 kg. Są to załagłości ogólnego planu gminy, bo jeśli chodzi o poszczególne gromady i gospodarzy, to sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Gromada Jezioroszczyzna za maj ma 429 kg załagłości, Okale — 423 kg itd. Jedynie gromada Dąbrówka ma plan wykonany w 100%.

Na terenie gminy Kazimierz jest wielu takich jak Zofia Wilczek z gromady Jezioroszczyzna, Józef Kowalski i Józef Kubiś z gromady Cholewianka, którzy dotychczas nie dostarczyli ani kilograma mięsa na poczet obowiązkowych dostaw.

W jaki więc sposób gmina w zasadzie wykonuje plan skupu? Przede wszystkim plany w skali gminnej są wykonywane dlatego, że na terenie gminy Kazimierz jest wielu chłopów małorolnych, którzy rozumieją potrzeby Państwa i zobowiązania swoje wykonują z nadwyżką. Do takich chłopów-patriotów należą w gromadzie Wylegi Władysław Stelmach, posiadający 0,62 ha, który dostarczył ponad plan 316 kg żywca, Antoni Rodzik, posiadający 2,58 ha, który dostarczył ponad plan 214 kg, Józef Stelmach — 96 kg, Władysław Skalski — 73 kg. Z gromady Dąbrówka Jan Zyska dostarczył ponad plan 126 kg, Stanisław Zyska — 100 kg, Antoni Kusiński — 88 kg. Oprócz chłopów małorolnych żywiec dostarczają również bezrolni, jak: Józef Łach z Kazimierza Dolnego, który sprzedał Państwu 223 kg i Józef Caika z Nowego Lasu — 165 kg.

Tak więc, dzięki patriotycznej postawie części chłopów dostawa żywca pokrywa plan gminny. Nie oznacza to jednak, że wszystko jest w należyty porządku, nie zdejmuje to odpowiedzialności z GRN, która dotychczas nie nie zrobiła, by zmusić opornych do wykonania ciężących na nich obowiązków.

**Sprawa dostawy mleka i żywca na terenie gminy Kazimierz powinna być konkretnie rozwiązana przez GRN. Słowne deklaracje i bezradne wrzucanie ramionami trzeba zastąpić operatywnymi czynami, zdążającymi do pełnej realizacji zobowiązań.**

J-rz.

## Z KRAJU



Z każdym rokiem wzrastają kadry młodych marynarzy kształconych w morskich technikach mechanicznych i nawigacyjnych. — Na zdjęciu: młodzi marynarze przygotowują jacht szkolny „Zew morza” do wyjścia na morze.



Blok łącznikowy I B Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie otrzymuje artystyczne dekoracje frontonów, które zaprojektowali plastycy Krystyna Kozłowska i Waldemar Wdowicki. — Na zdjęciu: plastycy Henryk Filaber, Krystyna Kozłowska i Waldemar Wdowicki przy wykańczaniu rysunków.



Do najpiękniejszych miejscowości wczasowych nad morze i w góry wyjeżdżają dzieci na kolonie letnie, aby nabrać sił i zdrowia do dalszej nauki. — Na zdjęciu: kolonia letnia dla dzieci Jeleniej Góry.

## Sylwetki przodowników

### Racjonalizatorzy z LZME ulepszają produkcję

Powoli, niezdecydowanie posuwam się w głąb hali. Zatrzymuję się obok jednego z robotników. Chcę z nim nawiązać rozmowę. Chcę spytać o jego własne sprawy, porozmawiać o jego pracy.

Odkłada powoli narzędzia, obieca o fartuch ręce. Zaczynamy rozmawiać.

Zyciorys jakich wiele. Smutne dzieciństwo, młodość bez widoków lepszego jutra. Jest tam zacięta sutera, są choroby, jest ojciec bez pracy, ciągle widmo głodu i tęsknota za nauką. Wszystko tak dobrze znane...

„Od 12 roku życia zacząłem pracować w fabryce, — mówi Władysław Kijak, robotnik z odlewni metali kolorowych Lubelskich Zakładów Metalowo-Elektrycznych. Ciężka to była praca i ponad siły. Ale wytrwałem. Musiałem wytrwać, by móc zarobić na chleb. Po dwóch latach byłem już samodzielnym odlewnikiem w fabryce Józefa Bońkowskiego. Pewnego razu majster uderzył mego kolegę, choć nie popełnił on niczego karygodnego. Oburzenie moje było tak duże, że nie bacząc na skutki uderzyłem majstra. Straciłem robotę. Po dwu tygodniach bezcelowej tułaczki zacząłem pracować w innym przedsiębiorstwie. Nie była to praca ciężka. Kończył się sezon, kończyła się robota. Trzeba było wędrować w poszukiwaniu nowej, nieraz do bardzo odległych okolic.

Bezrobocie w Lublinie, jak zresztą i w innych miastach Polski sanacyjnej było zjawiskiem normalnym. W Lublinie było wiele strajków. Dwa z nich utkwily mi szczególnie w pamięci. Jeden, zdaje się w roku 1923 trwał kilka dni. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłem w akcji towarzyszy — komunistów i nauczyłem się ich cenić. Strajk ten zakończył się naszym zwycięstwem i przyniósł nam wyższe płac. Drugi strajk odbył

się w roku 1926 i też zakończył się naszym zwycięstwem.

W czasie okupacji akcja oporu nie ustawała. Ciągłe organizowaliśmy tzw. mały sabotaż, który polegał na opuszczaniu dniówek, zwalnianiu tempa pracy, niszczeniu maszyn, marnotrawstwie surowców.

Niemcy „nakryli” mnie. Musiałem się ukrywać blisko rok. Potem pracowałem jako robotnik przy wyładunku wagonów na kolei.

„Po wyzwoleniu zacząłem pracować w LZME. Trudności, które zjawiały się ciągle, zdołaliśmy pokonać dzięki atmosferze, jaka tu panowała, dzięki nowemu stosunkowi do pracy robotników pracujących u siebie i dla siebie.

Do współzawodnictwa przystąpiłem dwa lata temu. Przekonałem się, że aby spełnić należycie swoje zadania, muszę zerwać z tradycyjnymi metodami pracy, muszę stosować nową technikę i naukowe metody pracy.

Niestety, nigdy nie miałem możliwości uczenia się i studiowania. Wszystko, co umiem, wyniosłem z praktyki. Wiem jednak, że jeżeli pracuje się nie tylko mięśniami, ale i głową, można robić szybciej i lepiej.

Obecnie z tow. Lucjanem Bałdygą wyrabiamy 350 — 400 procent normy. Wspólnie pracujemy już od kilkunastu lat. Jest moim uczniem. Wyremontowaliśmy niedawno sposobem gospodarczym piec do wypalania form i przystosowaliśmy go do naszych potrzeb. Pracę swoją ulepszyliśmy ciągle i stąd taki wysoki procent wykonania.

Zlikwidowaliśmy najdrobniejsze choćby przerwy w pracy, mogące opóźnić robotę. Przychodzimy 15—20 minut przed rozpoczęciem pracy, aby spokojnie, bez pośpiechu i zdenerwowania przygotować sobie na-

rzędzia. Z wybiciem godziny zaczynamy już normalną pracę“.

\* \* \*

Z rozmowy z Kijakiem i Bałdygą wynika wrażenie, że ludzie ci kochają swoją pracę nade wszystko. Na budowach Miasteczka Uniwersyteckiego spotkałem murarza, który twierdził, że ręce go bolą gdy nie pracuje. Kijaka i Bałdygę też trudno sobie wyobrazić inaczej, niż przy pracy. (Jg)

## Z wycieczką lubelskich chłopów na Ziemię Odzyskane (VI)

### Dobrze się żyje chłopom z naszego województwa na Ziemiach Odzyskanych (Od specjalnego wysłannika)

W wędrowce po Ziemiach Odzyskanych zetknęliśmy się również z wieloma chłopami, którzy przybyli tu na przastare ziemie polskie stosunkowo niedawno, bo wiosną bieżącego roku lub w ubiegłym roku jesienią. Wśród spotkanych osadników wielu pochodzi z województwa rzeszowskiego, kieleckiego, krakowskiego, a także spotkaliśmy wielu z Lubelszczyzny. M. in. spotkaliśmy Marię Kościelską zamieszkałą obecnie w Marcinowicach (pow. Świdnica), Jana Brożka z Rybnicy Leśnej (pow. Wałbrzych) i Piotra Borukałę z Gniechowie (pow. Wrocław). Przybyli oni z różnych stron naszego województwa, przeważnie z części przeludnionych i ubogich, gdzie pozostawili swe karłowate gospodarstwa, gdyż nie dawały im one pełnego utrzymania.

Na Ziemiach Odzyskanych osiedleńcy z naszego województwa czują się dobrze i dopiero teraz w pełni zadowoleni są z życia.

Maria Kościelska, wdowa, mająca dwoje dzieci, do Marcinowic przybyła wiosną br. Dość późno, bo siew żoź jarych miał się już ku końcowi. Przyczyną jej późnego przybycia, była jakaś niewytłumaczona bojaźń i żal opuszczenia starej rodzinnej wsi, w której bądź co bądź sporo przeżyła i była z nią związana. Słowem wahała się. W końcu jednak zdecydowała się.

— Gorzej mi nie będzie — mówiła każdemu kto ją przestrzegał.

A teraz?

Teraz i kijem nikt nie wygoniłby mnie stąd — powiedziała w rozmowie z nami. Za 3 ha gruntu 5-ej i 6-ej klasy, jak Kościelska zostawiła w Rakówcu (gmina Księżpól, powiat Biłgoraj) w Marcinowicach otrzymała 6 ha pszenno-buraczanej ziemi 1-ej i 2-giej klasy, w tym 2 ha obsianej pięknie zapowiadającą się pszenicą. Zamiast walczącej się chałupy — piękne, murowane zabudowania.

O takiej ziemi, która daje 25 q pszenicy z ha, rodzi buraki cukrowe i pastewne, o takich murowanych zabudowaniach Kościelska nigdy nawet nie marzyła. W Rakówcu miał szczerze piachy, na których o uprawie buraków cukrowych czy pszenicy nie było mowy. Dobrze już było, kiedy urodziło się na tej lichej ziemi 7 — 8 q żyta z ha.

Ob Kościelska do Marcinowic przyjechała późno. Musiała się więc związać z obróbką pola i zasiewami. Wydatnie pomogła jej w tym Gminna Rada Narodowa. Jako bezwrotną pomoc otrzymała ona od GRN 8 q ziemniaków, 0,5 q gryki i 0,5 q jęczmienia. Inne potrzebne nasiona i nawozy sztucz-

ne otrzymała na skrypt i z tytułu kontraktacji.

Ob. Kościelska zakontraktowała pół hektara buraków cukrowych. Plantacja buraków jest jej „oczkiem w głowie”. Na parę dni przed naszymi odwiedzinami, ob. Kościelska, otrzymała 80 kg cukru, jako zaliczkę na konto buraków, które jesienią br. odwiezie do pobliskiej cukrowni.

Gromada, w której mieszka ob. Kościelska, to nie biłgorajska Rakówka bez elektryczności, o płaszczystej polnej drodze i odległa o kilka km od najbliższego przystanku autobusowego a kilkanaście od kolejowego Marcinowice to gromada, w której nie ma słomianych strzech, jest natomiast urząd pocztowy, piekarnia, Dom Ludowy, świetlica, mleczarnia, gospoda, światła elektryczne w mieszkaniach i oborach, itp. Przez Marcinowice biegnie także gładka asfaltowa szosa. Co godzinę zatrzymują się tu różne samochody, które jadą do Wrocławia, Świdnicy, Wałbrzycha, Jeleniej Góry i innych miejscowości, a o kilometr od gromady znajduje się przystanek kolei żelaznej.

Dobrowolna akcja osiedleńcza na Ziemi Odzyskane prowadzona przez Państwo utworzyła dla każdego chłopca możliwości dostatniego i kulturalnego życia. J. P.



**Michał Iskierko**

Kierownik Referatu Skarg i Zażaleń Prezydium MRN w Lublinie

**Korzystajmy z uchwały o skargach i zażaleniach**

Jak wiadomo, przyjęcia obywateli miasta Lublina z prośbami, skargami i zażaleniami przez członków Prezydium MRN odbywają się w każdy czwartek od godziny 16 do 19, a przyjęcia przez radnych i członków Komisji MRN odbywają się 16 każdego miesiąca od godz. 16 do 18 w następujących punktach: Cukrownia Lublin — Krochmalna 9, Lubelskie Zakłady Mechaniczne — 1-go Maja 25, Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego — Wrotkowska 10, Fabryka Gwoździ i Łańcuchów — Leczyńska 47, Garbarnia Nr 2 — Towarowa 7, Szkoła Podstawa Nr 4 — Stalingradzka 76, Zakład Lecznictwa Pracowniczego — Hipoteczna 4, Zarząd Miejski ZMP — Mariana Buczka 28 i Dom Kultury Kolejarza — Kunickiego 35.

Rzut oka na półtoraroczny okres realizacji uchwał Partii i Rządu w sprawie skarg, zażaleń i krytyki prasowej daje wiele ciekawych spostrzeżeń i wniosków. Nie będziemy przytaczać statystycznych danych. Wystarczy, jeśli z ogólnej liczby zarejestrowanych i załatwionych w tym okresie spraw podamy dla przykładu kilka.

Pracownica Baru Mlecznego Nr 5 przy ul. Kunickiego 78, ob. Maria Kurnicka, wniosła skargę, że wypowiedziano jej pracę bez uzasadnionych powodów. Na skutek interwencji Referatu Skarg i Zażaleń Prezydium MRN, dyrekcja Miejskich Zakładów Mleczarskich po przeanalizowaniu planu pracy i etatów, cofnęła swoją decyzję i pozostawiła ob. Kurnicką nadal na zajmowanym stanowisku ekspedientki w barze.

Ob. Krystyna Udrycka — kucharka bursy Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych (Czechów Górny 64) zgłosiła skargę na kierownictwo bursy. W skardze ob. Udrycka oświadczyła, że w bursie popełniane są nadużycia. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło słusność zarzutów ob. Udryckiej i sprawa została przekazana do Prokuratury.

Niewidomy inwalida ob. Franciszek Kryń, zamieszkały przy ul. 1-go Maja 41/11 zgłosił skargę na współlokatora ob. Grzeszczuka, który odnosił się do Krynii następnym i szykanował go w różny sposób. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia Kolegium Orzekające przy Prezydium MRN ukarało ob. Grzeszczuka grzywną.

Pracownik Gazowni Miejskiej ob. Stanisław Skrzypek zgłosił skargę na doróżkarza ob. Dziubińskiego, który wykorzystując przymusową sytuację Skrzypka wziął od niego 25 zł za odwiezienie ciężko chorej żony na stację Pogotowia Ratunkowego. Po zbadaniu tej sprawy i stwierdzeniu słusności skargi, ob. Dziubiński zmuszony był zwrócić ob. Skrzypkowski 15 zł, a oprócz tego Wydział Komunikacji Prezydium MRN cofnął Dziubińskiemu pozwolenie na zarobkowanie doróżką.

Trzeba podkreślić, że niektóre sprawy wynikłe ze skarg, zażaleń i krytyki prasowej załatwiano przewlekłe i nie zawsze z takim rezultatem, ażeby zainteresowane osoby, czy instytucje były przekonane o wnikliwym rozpatrzeniu i sprawiedliwym rozstrzygnięciu. Świadczy to o niedostatecznym jeszcze zrozumieniu w niektórych instytucjach istoty uchwały o skargach i zażaleniach. O ile jednak wszystkie inne sprawy były załatwione przeważnie szybko i w wielu wypadkach pozytywnie, o tyle sprawy mieszkaniowe załatwiano z dużym opóźnieniem i przeważnie negatywnie. Działania wojenne i okupacyjne zniszczyły w mieście około 25% izb mieszkalnych. Wiele domów, nie remontowanych przez długie lata uległo zniszczeniu. Znaczną ilość izb mieszkalnych trzeba było przydzielić różnym instytucjom państwowym i społecznym na lokale biurowe, szkolne, przedszkola, żłobki itd. Przy tym trzeba pamiętać, że stan zaludnienia w naszym mieście jest obecnie nieco wyższy od przedwojennego i stale wzrasta. Wszystkie te przyczyny sprawiły, że Lublin jest bodajże jednym miastem w kraju o największym zagęszczeniu mieszkaniowym (przeciętnie 3 m. kw. na osobę). Rzecz jasna, że w tej sytuacji Prezydium MRN może tylko sporadycznie i w wyjątkowo ciężkich wypadkach zadośćczynić prośbom niektórych obywateli. Poprawa warunków mieszkaniowych w Lublinie nastąpi wtedy, kiedy wzniesie zapoczątkowana już budowa osiedli robotniczych, a instytucje opróżnią domy i izby mieszkalne i przeniosą

się do wybudowanych dla nich biurów.

Są jeszcze i inne powody niezadowolenia. Obywatele często uskarżają się, że na podania składane w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej nie otrzymują żadnej odpowiedzi, a jeśli otrzymują, to po upływie dość znacznego czasu, nie raz po kilku miesiącach. Być może tymi względami należy tłumaczyć fakt, że w ostatnim czasie ilość osób zgłaszających się z prośbami, skargami i zażaleniami na otwartych przyjęciach w Prezydium MRN i w 9 punktach miasta znacznie zmalała.

Przewlekłe i niepomyślne załatwianie starań o poprawę warunków mieszkaniowych, to jeszcze nie powód do rezygnowania z prawa zgłaszania skarg i zażaleń w różnych sprawach bytowych, dotyczących się osobiście obywateli i zbiorowego życia społecznego. Pamiętajmy, że opinia wyrażona bezpośrednio przez obywateli, lub głosy krytyki prasowej są skutecznym środkiem do usuwania błędów, niedociągnięć i likwidacji wszelkiego rodzaju przejawów biurokratyzmu.

**Czekają na was nadmorskie i górskie uzdrowiska**

**Wczasy w Polsce Ludowej zapewniają masom pracującym przyjemny wypoczynek**

Państwo Ludowe troszczy się, by stworzyć ludziom pracy odpowiednie warunki wypoczynku. Celowi temu służy Fundusz Wczasów Pracowniczych, dzięki któremu ponad pół miliona pracowników wyjeżdża rocznie na wczasy plażąc za dwutygodniowy pobyt w zależności od zarobku od 84 zł. do 150 zł. oraz korzystając z bezpłatnego przejazdu. Ponieważ państwo nasze wydaje olbrzymie sumy na uprzemysłowienie i rozwój kraju, nie może jeszcze zapewnić całej ludności pracującej zorganizowanego na warunkach ulgowych odpoczynku. Toteż Fundusz Wczasów Pracowniczych dysponuje również pewną liczbą skierowań pełnopłatnych wynoszących zależnie od miejscowości 364 lub 322 zł.

Nowe, formy wypoczynkowe urlopu jak: wczasy turystyczno-krajoznawcze np. szlakiem jezior mazurskich, wybrzeżem morskim, szlakiem Karkonoszy, wczasy sportowe, wczasy „plywające“ na statkach — zapewniają masom pracującym miły wypoczynek. Zorganizowane zostały też wczasy dla matki i dziecka oraz wczasy rodzinne nad morzem w Pobierowie. Innowacją są tzw. wczasy w mieście dla chłopów. W tym celu piękny pałac dawnej Resursy Obywatelskiej w Warszawie przekształcono w Wczasowy Dom Chłopa.

Organizacja wczasów uległa w tym roku znacznemu usprawnieniu. Dotychczas korzystało bowiem z nich więcej pracowników umysłowych niż fizycznych. Na przykład w roku ubiegłym z 65% skierowań korzystało tylko 20% robotników.

Wielu robotników nie rozumie korzyści, jakie daje pobyt na wczasach w pięknych miejscowościach górskich i nadmorskich.

Drugą przyczyną niepełnego wykorzystywania wczasów przez robotników był mechaniczny rozdział skierowań wczasowych. Wiele rad zakładowych idąc po linii najmniejszego oporu zamiast zachęcić robotników do wyjazdu na wczasy, przekazywało automatycznie skierowania przeznaczone dla robotników — pracownikom umysłowym.

Od kwietnia br. system rozdziałów wczasów został zmieniony. Rozdział skierowań skierowań opierają poszczególne związki branżowe, o tym zaś, kto ma korzystać, decydują rady zakładowe.

Mimo tego w dalszym ciągu wczasy nie są w 100 procentach wykorzystane. Wprawdzie sytuacja w tym zakresie znacznie się poprawiła, ale nastąpiła ona raczej na skutek wydzielenia z wydziałów zdrowia leczenia ambulatoryjnego, które obecnie zostało włączone w ramy wczasów dwutygodniowych. Wciąż jeszcze słaba propaganda i popularyzacja wczasów w zakładach pracy powoduje, iż robotnicy nie wykorzystują w 100 procentach przeznaczonych dla nich skierowań na wczasy.

W woj. lubelskim z wczasów zdrowotnych skorzystało w bieżącym roku dotychczas 45% robotników. Liczba ta w porównaniu z cyfrą 30% w roku ubiegłym, świadczy o pewnym osiągnięciu w tym zakresie, jednak nie jest wystarczająca. Toteż organizacje partyjne i zwią-

**Złot coraz bliżej**

**Zobowiązania podejmują pracownicy placówek kulturalnych**

Nauczyciele Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej: Barbara Dąbkowska, Oktawia Żmigrodzka, Adela Niedziałkowska, Maria Wyleżyńska, Mieczysław Dawidowicz, Czesław Cegłowski, Marian Ochalski i Stanisław Tyszkowski zobowiązali się w ciągu przyszłego roku szkolnego udzielać pomocy w nauce słabszym uczniom.

Ob. Wanda Łosakiewicz dyrektor Średniej Szkoły Muzycznej zorganizuje, przy współudziale grona nauczycielskiego 5 koncertów dla mieszkańców Lublina.

Na cześć Złotu załoga kina „Apollo“ przekroczy o 3% plan roczny, zaoszczędzając 51 tys. złotych.

Ob. dyr. I. Iskrzycka, ob. Jan Kowalezyk i Franciszek Cieślak wygłoszą w jednostce KBW odczyty

poświęcone tematyce archeologicznej i muzealnej.

**Delegaci na Złot**



**RYSZARD WROBLEWSKI**  
przewodnik z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych



**STANISŁAW SIEMON**  
student z Wydziału Rolnego UMCS



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Zbłogowie“ — godz. 19.  
Teatr Muzyczny: nieczynny.

**KINA**  
„Apollo“ — „Akcja B“ — prod. czechkiej godz. 16, 18, 20.  
„Robotnik“ — „Kawaler Złotej Gwiazdy“ — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, o godz. 20 — „Za nami pójdą inni“ — prod. polskiej.  
Rialto: nieczynny.

**DYZURY APTEK:**  
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

„SZTANDAR LUDU“  
Wydawca — NŚW „PRASA“  
Redakcja i Administracja — LUBLIN,  
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia  
Tasowa — Inwalid ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 20203

**ZAWIADOMIENIE**  
DOZÓR CMENTARZY rzymsko-katolickich w Lublinie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że groby ziemne czasowe z lat 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933 na cmentarzu przy ul. Lipowej, a na cmentarzu przy ul. Unickiej z lat 1932 i 1933 będą obecnie przekopane pod powtórne grzebanie, zgodnie z ustawą o chowaniu zmarłych z dnia 17.III.1932 r. Dz. U.R.P. Nr 35, poz. 359.

**DOZÓR CMENTARZY RZYMSKO-KATOLICKICH**  
326k  
w Lublinie

**GONCOW** zatrudni od zaraz **DELEGATURA R.S.W. „PRASA“** w Lublinie. Zgłoszenia 3-ciego Maja 14, Dział Kadr. 339/B

**Pracownicy poszukiwani**  
MONTERÓW, POMOCCNIKÓW MONTERÓW na c. o. i wod. kan., SZAJFIARZY, KOPACZY przyjmie natychmiast na miejsce i na wyjazd **LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH** Lublin, ul. Skło-

dowskiej 36 III piętro. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, hotele, delegacje. 330/K

**Obwieszczenie**

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Godowle, pow. Puławy zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. ze wszelkiego rodzaju skargami i zażaleniami prosimy zgłaszać się we wszystkie środy w godzinach od 9—12 w gabinecie zarządu, które odpowiednio będą rozpatrywane. 337/K

Celem realizacji Uchwały Rady Ministrów i Rady Państwa z dnia 14 grudnia 1950 roku ustalim czas przyjęć interesantów w **LUBELSKICH ZAKŁADACH GARBARSKICH** w każdy wtorek od godziny 10 do 12. Interesantów zgłaszających się w sprawach składania zażaleń, odwołań i podań przyjmować będzie dyrektor względnie jego zastępca w pokoju dyrektora w gmachu **LUBELSKICH ZAKŁADÓW GARBARSKICH** w Lublinie, ul. Towarowa Nr 41 I piętro. 336/K

Zawiadamia się, że dyrektor **BUDOWLANEGO PRZEDSIĘBIORSTWA POWIATOWEGO** w LUBLINIE przyjmuje osobiście lub przez upoważnionego zastępcę skargi i zażalenia w

sprawach dotyczących wykonawstwa robót na terenie powiatu i woj. lubelskiego w każdy poniedziałek lub w dzień następny, o ile poniedziałek jest dniem wolnym od pracy, w godzinach od 10—13 w lokalu biura BPP, w Lublinie, ul. Okopowa 7, pokój Nr 13. Ponadto zażalenia i skargi przyjmują od pracowników budów w terenie, warsztatów i zakładów, przewodniczący Rady Zakładowej lub kierownik personalny BPP. Dni tych ostatnich przyjęć, podawane będą miejscowym zwyczajem do ogólnej wiadomości. 338/K

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**ZGUBY**  
nazwisko Mysakowski Helena. 2690/G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kluki, pow. Piotrków Trybunalski, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Wiktorowski Marian. 2698/G  
Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez PMRN Lublin na nazwisko Mysakowski Helena. 2690/G  
Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowlane Lublin na nazwisko Olszowski Andrzej. 2691/G  
Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych na nazwisko Siwko Elżbieta. 2692/G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Łowczak Henryka. 2693/G

Zgubiono legitymację Nr 49 wydaną przez Państwową Zarządczą Szkole Mianą Lublin, na nazwisko Madej Stanisława. 2696/G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Żółkiewka, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Batory Jantina. 2697/G  
Zgubiono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Nieniec na nazwisko Kowalczyk Bronisława. 2699/G

**KUPNO SPRZEDAŻ**  
Sprzedam spacerówkę 10 w. Wiedomość: Kowalska 436. 2694/G

**ROZNE**  
Samotny na stanowisku poszukuje mieszkania przy rodzinie. Zgłoszenia kierować: Lublin, posterestante. 1143/P

**NAUKA**  
Kurs maszynopisania w akcyjny, Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2680/G



## O pracach nad nowymi odmianami owoców

## Krym — kraj sadów

Nickicki Ogród Botaniczny im. Mołotowa na Krymie — jeden z najstarszych zakładów botanicznych w Związku Radzieckim — stał się w okresie władzy radzieckiej poważnym ośrodkiem pracy naukowo-badawczej. Doniosłe znaczenie praktyczne i teoretyczne mają badania dokonywane przez Ogród w zakresie hodowli roślin cytrusowych, owoców podzwrotnikowych i południowych, upraw technicznych, hodowli winogron, walki ze szkodnikami i chorobami roślin w zakresie biochemii, genetyki roślin itp. Pracownicy Nickickiego Ogrodu Botanicznego poświęcają wiele uwagi hodowli nowych odmian owoców, przyczyniając się w ten sposób do dalszego rozwoju sadownictwa w ZSRR.

Gatunki roślin owocowych, jakie radzieccy hodowcy sadów otrzymali w spadku po czasach przedrewolucyjnych, zwłaszcza gatunki zagraniczne, przywiezione z Ameryki i Europy zachodniej, nie odpowiadały wymaganiom sadownictwa socjalistycznego zarówno pod względem urodzajności jak i odporności na choroby, mróz, posuchę. Szybko rozwijając się radziecki przemysł konserwowy również potrzebował specjalnych gatunków owoców.

W wyniku wieloletniej pracy, opierając się na teorii Miczurina, selekcyjniści Ogrodu wyhodowali i przekazali kolchozom i sowchozom 97 nowych, cennych odmian podzwrotnikowych i południowych drzew owocowych, w tej liczbie 30 odmian brzoskwiń, ponad 20 odmian czereśni, 17 odmian śliw, wiele odmian moreli, migdałów, oliwek.

Głównym zadaniem, jakie postawił sobie pracownicy Ogrodu, było wyhodowanie szeregu nowych odmian roślin pestkowych (brzoskwinie, śliwy, czereśnie itp.). Stosując miczurinowską metodę krzyżowania odległych od siebie pod względem geograficznym i różnych grup roślin, np. brzoskwinia z migdałem, śliwa z morelami i in., hodowano otrzymane rozsady hybrydowe na specjalnie przygotowanej glebie, przy zachowaniu odpowiednich warunków agrotechnicznych. Sелеkcyjniści stosowali miczurinowską metodę zmiany dziedzicznych cech młodych krzyżówek w drodze wegetatywnego przeszczepiania wybranej w tym celu innej odmiany rośliny.

Pracując nad praktycznymi zadaniami rozwoju sadownictwa, pracownicy naukowcy Ogrodu rozwiązywali jednocześnie poważne zagad-

nienia teoretyczne. Wyniki przeprowadzonych badań umożliwiły im krzyżowanie odpowiednich par „rodziców” hybryd, nadawanie określonego kierunku rozwojowi roślin.

Wyhodowano w ten sposób kilka odmian brzoskwiń deserowych i konserwowych, różne odmiany czereśni, moreli itd. Odmiany te dojrzewają w różnym czasie, dzięki czemu przedłużony jest sezon zaopatrywania w owoce konsumenta i przedsiębiorstw konserwowych. Tak np. sad, w którym zasadzono nowe odmiany brzoskwiń, owocuje przez 5 miesięcy — od czerwca do listopada.

W marcu br. twórcy nowych odmian roślin owocowych odznaczeni zostali zaszczytną Nagrodą Stalinowską. Wśród laureatów znaleźli się, poza Kowergą, selekcyjniści — Iwan Riabow i Aleksander Rychter, pracownicy naukowcy Ogrodu — Klaudia Kostina i Nina Arendt. Wszyscy są wychowankami wyższych uczelni radzieckich. Państwo pomogło im w zdobyciu wiedzy i wykorzystaniu jej dla dobra socjalistycznej ojczyzny, którą ludzie radzieccy przeistaczają w kwitnący ogród.

Sieć państwowych stacji doświadczalnych na Krymie, Ukrainie, w Kraju Krasnodarskim, pomaga selekcyjonistom w ich pracy nad wyhodowaniem nowych odmian roślin i przekazywaniu najlepszych z nich do produkcji kolchozowej i sowchozowej. W pracy selekcyjnej Nickickiego Ogrodu Botanicznego biorą czynny udział kolchozowi hodowcy sadów, którzy zakładają specjalne działki doświadczalne dla wypróbowania hodowli nowych odmian w istniejących warunkach klimatycznych.

W ciągu trzech ostatnich lat pod kierownictwem pracowników nau-

kowych Nickickiego Ogrodu Botanicznego, w kolchozach i sowchozach stepowej strefy obwodu krymskiego założono 70 ha sadów, zasiewając hybrydy nasion moreli, brzoskwiń, śliw, czereśni, wiśni, migdałów, jabłek i gruszek. Ze 100 tys. sztuk otrzymanych sadzonek, kiedy zaczną one owocować — wybierze się nowe gatunki.

Sadownictwo na Krymie ma przed sobą wspaniałe perspektywy. Rozszerzy się tu ogromnie sieć sadów, pojawiają się nowe, cenne odmiany owoców, wyhodowane specjalnie dla strefy północno-krymskiej. Sелеkcyjniści radzieccy wyrwale pracują nad ich wyhodowaniem, pragnąc stworzyć na odnowionej ziemi nowe piękne sady, godne wielkiej epoki stalinowskiej.

A. K.



Ludowa Marynarka Wojenna stoi na straży morskich granic Polski. Na zdjęciu: oficer Osztaszkiwicz i sygnalista marynarz Nowoszyński w czasie rejsu. (CAF — AFWP).

## Ryszard Zieliński

Przewodniczący PKKF w Puławach

## Jak przygotowują się do Zlotu sportowcy wiejscy pow. puławskiego

Zlot Młodych Przewodników wzbudził duże zainteresowanie wśród sportowców pow. puławskiego.

Do akcji przedzlotowej przystąpiły prawie wszystkie LZS w powiecie. Są jednak LZS, jak np. w Szczekarkowie, Głusku, Trzcińcu, Kęble, Zagrodach i Wrzelowcu, które nie zupełnie włączyły się do akcji przygotowań sportowców do Zlotu.

PKKF wspólnie z Komendą Powiatową SP i ZSCH zwołał w dniu 24.IV. naradę wszystkich przewodniczących LZS, z którymi omówiono sposoby przeprowadzenia akcji

przedzlotowej. Najważniejszą rzeczą była zakrojona na szeroką skalę akcja propagandowa, mająca za cel zainteresowanie Zlotem wszystkich młodzieży powiatu puławskiego zrzeszonej w kołach sportowych. W związku z tym PKKF powołał powiatowe i gminne Komisje Konkursu Sportowego.

Wszystkie imprezy sportowe, organizowane w powiecie, odbywają się pod hasłem ogólnokrajowego Święta Młodzieży.

I tak masowe zawody kolarskie, Biegi Narodowe o mistrzostwo powiatu, mistrzostwa lekkoatletyczne rozegrane między ZS Budowlani — Puławy (reprezentacja), a reprezentacją Lublina odbyły się pod hasłem Zlotu, a sportowcy biorący w nich udział poszczycić się mogą dobrymi wynikami. W dniu 25.V.br. SKS Liceum Ogólnokształcącego w porozumieniu i przy pomocy Sekcji L. A. PKKF zorganizował na cześć Zlotu zawody lekkoatletyczne z udziałem 94 osób pod hasłem „Sportowcy naprzód do Zlotu Młodych Przewodników w Warszawie”.

Trzecią pracą naszych ogniw sportowych jest przede wszystkim sprawa zdobycia jak największej liczby odznak SPO. Na odbytej w tym celu naradzie postawiono hasło: „Jak najwięcej odznak SPO na wsi — to czyn sportowy LZS”.

Dowodem tego, że akcja przygotowań młodzieży sportowej do Zlotu w kołach sportowych i LZS powiatu puławskiego przebiega właściwie, są podejmowane i terminowo realizowane zobowiązania. Tak np.

koło sportowe Budowlani w Puławach postanowiło zaopiekować się dwoma LZS w spółdzielniach produkcyjnych. SKS przy Liceum Ogólnokształcącym w Puławach zobowiązał się wybudować nowe boisko do szczypiorniaka i dokończyć budowę toru przeszkód.

Największej pomocy w akcji przedzlotowej udziela sportowcom PKKF i Komenda Powiatowa SP. Najbardziej interesującą kulturą fizyczną przewodniczący GZ ZMP w Końskowoli i Wąwolnicy.

Do gmin wyróżniających się w akcji przedzlotowej zaliczyć należy Kazimierz, Markuszów, Karczmiska, Nałęczów, Kamień, Końskowole, Opole, Garbów i Wąwolnicę. W innych gminach praca idzie słabiej. Dlatego też na te gminy powinien PKKF zwrócić szczególną uwagę.

Aby akcja przygotowania sportowców wiejskich do Zlotu spełniła swoje zadanie podniesienia na wyższy poziom organizacyjny i sportowy Ludowych Zespołów Sportowych, PKKF winien przede wszystkim zwrócić uwagę na jak największy rozwój współzawodnictwa sportowego. Również Zarząd Powiatowy ZMP w Puławach powinien zatroszczyć się o podniesienie poziomu ideologicznego członków poszczególnych LZS, a propagandyści Zarządu Powiatowego ZMP powinni bardziej systematycznie prowadzić szkolenie z młodzieżą wiejską.

## Ciekawy mecz na stadionie Ogniwa FAC (Austria) — I Liga (Polska)

Dzisiaj o godz. 18 odbędzie się na stadionie Ogniwa na Wianawie międzypaństwowy mecz piłkarski między FAC (Austria) i reprezentacją I Ligi (Polska).

Przed meczem o godz. 17 odbędą się występy artystów Teatru Muzycznego w Lublinie, zorganizowane przez gospodarza zawodów, Gwardię, celem uprzyjemnienia czasu publiczności przychodzącej wcześniej na imprezę.

Jako przedmecz dzisiejszego meczu odbędzie się spotkanie piłkarskie reprezentacji Zrzeszenia Sportowego Ogniwo Lublin z II-ligowym zespołem Gwardii lubelskiej. Przedmecz rozpocznie się o godzinie 16-tej.

Przypominamy, że bilety można nabywać w przedsprzedaży (do godz. 16), w sekretariatach zrzeszeń: Budowlanych, Ogniwa i Kolejarsza, ponadto przy stoliku przedsprzedaży przed Restauracją „Europa” na Krakowskim Przedmieściu.

Ceny biletów: siedzące boczne — 12 złotych, siedzące za bramką — 9 złotych i stojące — 6 złotych.

Drukowana przez nas powieść Igora Newerlygo wyszła nakładem „Czytelnika” i w wydaniu książkowym nosi tytuł „Pamiętka z Celulozy”.

Pod podawanym przez nas dotychczas tytułem „Pamiętka z Celulozy” powieść ta była drukowana w miesięczniku „Twórczość” w r. 1951 i 1952.

Ponieważ wydanie książkowe otrzymało tytuł inny, zmieniamy jego brzmienie również w „Sztandarze Ludu” na „Pamiętka z Celulozy”. Redakcja.

Sumczak przyprowadził ich pod kantor pana Arciucha, bo ten był tu rzędca. Od pana Arciucha wyszedł młody pisarz, bo z ołówkiem za uchem, poszeptał z Sumczakiem, wziął listę i skinął na nich.

— Chodźcie do magazynu.

Sumczak odszedł, a ten młody wydał im z magazynu sześć ośników.

— Na trzy miesiące muszą starczyć. Po trzech miesiącach otrzymacie nowe, a te wam zostaną.

Chłopci brali ośniki za rączki, czy poręczce? Próbowali ostrza na paznokciu. Chuchali na stal, jak ona parę trzyma? Twarze skupione, niemal uroczyste pochylały się nad nowym narzędziem, które ma ich teraz żywić, z którym człowiek wiąże się na złą i dobrą dolę.

— Pójdźmy teraz na Wilka, tam będziecie strugać.

Później, już przy robocie, dowiedzieli się, że Wilk — to ta część placu, którą Celuloza kupiła od Wilczyńskiego. Obok jest Kaszuba, teren kupiony od Kaszubskiego, a dalej — Miejski, bo się nabyło od Zarządu Miejskiego. A razem plac drzewny ma 18 hektarów i leży na nim ćwierć miliona metrów przestrzennych drzewa.

Przyszli wreszcie na miejsce pracy, w samym końcu, niedaleko plotu.

— Na tej kobyłce będziecie strugać.

Kobyłka była długa — trzy ostre kolce sterczały z niej w różnych odstępach.

— Niech trzech stanie z jednej strony, a trzech z przeciwnej.

Stanęli.

— Niech każda para weźmie po obalku i nabije na kolec.

Wzięli po okrągliku, zwanym tu nie wiadomo czemu — obalkiem. Nabili.

Igor Newerly

Pamiętka z Celulozy

— Obalek trzeba ostrugać z tyka, obrac do białego drzewa. Nie wolno zostawić żadnego murżu, ani tyka, bo to psuje papier. Dwóch robi przy jednym obalku — każdy po połowie. Pojem odwracacie, strużecie z drugiej strony i odkładacie za siebie, do sortowania. Sortowników każda partia ma dwóch. Kto u was będzie?

Gawlikowski się wyrwał:

— Ja mogę, z Korbałem.

— Dobrze. Uważajcie więc: to drzewo, które oni oskrobią, muscie posortować na trzy gatunki: na białoną celulozę, na normalną i na rotacyjną. Na białoną odkładacie kloce piękne, zdrowe, na normalną — czyste drzewo, a wszelkie posuszone kloce, chore, z czerwienią — na rotacyjną. Zaczynacie od tej rei, potem przejdziecie do tamtych dwóch. Zaraz numery ich za wami zapiszę.

Wyjął ołówek zza ucha, zapisał.

— Dobra. No i jeden musi dla wszystkich sześciu strugaczy drzewo szykować. Zrząbać musi wszystek murz i sęki, wyrównać, gdzie ośnikiem nie można się dostać. To kto będzie siekiera?

Puste pytanie — ktoś jak nie cieśla!

— A więc w poniedziałek o siódmej trzydzieści stajecie tu do roboty. Co ostrużecie, to wasze — po dwa dwadzieścia od metra.

— A czy nie można od zaraz? Do wieczora daleko, jeszcze by się naciachało parę metrów na początek.

Rwali się do roboty. Ustać nie mogli w tym miejscu, gdzie tyle metrów wokoło, a z każdego można wystrugać dwa złote i groszy dwadzieścia.

— Nie, zaraz fajrant. W poniedziałek.

Nie to nie. Czekano się tyle, zaczeka się jeszcze jeden dzień.

Wrócili na Kozłowo z ośnikami w rękach, z otuchą w sercach. Teraz już będzie z siebie strząchną! Robić przecia

31)

będą w zgodzie, rzetelnie, a żyć oszczędnie. Jeść muszą do syta, na to skąpiec nie można przy ciężkiej pracy, ale po co przepłacać? Niech Szczęśny dla wszystkich gotuje i w południe przynosi. Za to każdy mu złotówkę odpali. Osiem złotych co tydzień — ładny grosz dla chłopaka, na ziemi nie leży.

Kucharyk miał Szczęśny od poniedziałku, bo się znów porozchodzili po domach w pobliskich wioskach — zawiadomili musieli, że się poszczęśliło z robotą i życie ułożyć na tymczasem.

W niedzielę, wróciwszy z kościoła, zostawił Szczęśny ojca w „arce” i długo chodził po okolicy, szukając grubego drutu. Znalazł wreszcie za cmentarzem, ułamaj metrowy kawałek i jeden koniec zagiął w rączkę, szedł wymachując tą laseczką, w stronę strzelnicy.

Spotkał Brońcę z białą kózką.

Mała poskarżyła się, że koza jej się nie słucha. Mameśki kała chodzić z kozą koło domu, ale ta ciągnie ją za sznurek w krzaki i do lasu — wszędzie. A jak do niej mówić, to bobki robi i dalej sobie idzie.

— A ty ją witką — poradził Szczęśny. — Kto to widział, żeby bydlę rządziło!

Wziął sznurek i kózka od razu spokorniała. Szła równo jak na defiladzie, ledwo jednak Szczęśny przelożył sznurek do ręki Brońcy, znów zaczęły się harce i psoty, i różne podstępny — wręcz nie do wiary, ile zmyślności siedzi w takiej jednej żydowskiej kozie!

— Koziu, stoj! Cicho bądź, koziu!

— Na kozę tak się nie woła — puczył Szczęśny. — Na kozę woła się baś-baś! I w ogóle może być ona Baśką.

Spędził w lasu całe popołudnie. Pod nacietą słońcą niedaleko słupek coś rzeczywiście było zakopane. Szczęśny tam grunt ponakuł, namacał, tylko że drut się ześlizgnął z okrągłego, wiadomo — rura.

Wrócił potem na Grzywno — mała, z kózką do siebie, i on do siebie.

Z daleka zobaczył ojca z Lubartem na kamieniu przed „arką”. Tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli, kiedy on wczoił się do środka.

(Ciąg dalszy nastąpi)